MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO
POŚWIĘCONE MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGII

MARZEC 1938

ROK XIII - POZNAŃ - NR 3

TREŚĆ NUMERU 3

Memoriał Akcji Katolickiej Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej do J. Em. Ks. Prymasa 25
Hilary Majkowski: Władysław Fierek 27
Henri Potiron o charakterze liturgicznym organów i gry organowej . 29
Ks. Antoni Chłondowski: Wydawnictwo nutowe dla chórów kościelnych 33
Kolegium Organistów Polskich 36
Chóry Kościelne 37
Nowe Wydawnictwa 39

ROK XIII MARZEC 1938 NR 3

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGII

ORGAN KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH i CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

EMINENCJO!

Najdostojniejszy Księże Kardynale Prymasie Polski!

W chwili, gdy Bóg dopuścił, że na ziemi wielkopolskiej kapłan dostąpił podczas służby Bożej w świątyni łaski męczeństwa za wiarę w walce z bezbożnym komunizmem, Akcja Katolicka archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej zbliża się do serca arcypasterskiego Waszej Eminencji z gorącym wyznaniem wiary w niezniszczalność Kościoła Chrystusowego w Polsce i z gotowością jego obrony aż do krwi męczeńskiej. Apostolskie zastępy bojowników Akcji Katolickiej stają zwartym szeregiem wokół swych duszpasterzy na straży najświętszych skarbów religii i świętości przybytków Pańskich.

Wytężą one wszystkie siły, aby — stosownie do apelu Waszej Eminencji na Zjeździe Katolickim podczas Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu — nie dopuścić do tego, by nieliczne zresztą a podziemne i skrycie działające w Wielkopolsce grupy wojujących bezbożników miały owładnąć umysłami młodzieży i odwieść od Boga i Kościoła głód prawdy i chleba cierpiących braci — robotników.

Uczynimy wszystko, by zdradliwe siedliska upadku wiary i rozkładu obyczajów czym prędzej w nicość się zapadły pod tchnieniem entuzjazmu dla sprawy Bożej rosnących w liczbę i wewnętrzną tężyznę hufców Akcji Katolickiej.

Apelujemy przeto do katolików wszystkich warstw i stanów, aby idąc za wezwaniem Kościoła świętego przyłożyło niezwłocznie ręki do wprowadzenia zasady wzajemnej sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej we wszystkich stosunkach ludzkich, zwłaszcza między pracodawcami i pracobiorcami, co przyczyni się najskuteczniej do złagodzenia niezawinionej wielokrotnie nędzy a wrogom Kościoła i Państwa wytrąci z ręki zdradziecką broń. Niechaj też miłosierdzie chrześcijańskie hojną i szczodrą dłonią obdziela niedostatek cierpiących.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że tylu już ofiarami krwi i życia opłacona walka państwowych organów bezpieczeństwa

z demonicznymi mocami zła i przewrotu komunistycznego tylko wtedy będzie skuteczna, gdy duch narodu nie będzie zatruty niewiarą, nienawiścią Boga i pogardą Jego świętych praw.

Stąd nie ustaniemy w naszych dążeniach, by w szczególności:

1. w wychowaniu młodzieży w rodzinach i szkole polskiej zapanował wszechwładnie duch Chrystusowy,

2. pracownicze związki zawodowe wyzwoliły się zupełnie z pod zgubnego wpływu walki klasowej,

3. całe życie publiczne narodu zdążało na zasadach katolickich do pomnożenia wspólnego dobra w atmosferze pokoju i poszanowania godności człowieka,

4. wszelkimi siłami społeczeństwo katolickie zmierzało do realizacji wskazań i ducha uchwał I synodu plenarnego, który podaje skuteczne sposoby na braki i błędy współczesnego życia.

Rozumiejąc w końcu, że bez pomocy Bożej daremne byłyby zabiegi o przywrócenie prawa Chrystusowego i triumf świętej Sprawy nad żywiołem zniszczenia, Akcja Katolicka nie będzie ustawać w modlitwach tak o ducha wiary, świętości, męstwa i wytrwałości w swoich szeregach jak i o łaskę nawrócenia biednych naszych braci oślepłych we wierze i obumarłych w miłości, którzy „nie wiedząc co czynią“ Chrystusa dziś na nowo krzyżują.

Te słowa wyznania wiary i gotowości do czynu składa Waszej Eminencji

oddana Mu na wierną służbę

AKCJA KATOLICKA ARCHIDIECEZYJ GNIEŹNIEŃSKIEJ i POZNAŃSKIEJ

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej

Katolickie Stowarzyszenie Mężów
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej

Związek Sodalicyj Mariańskich archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej, Związek Chórów Kościelnych, Archidiecezjalny Instytut „Caritas“, Rada Wyższa Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Rada Wyższa Konferencji Panów św. Wincentego a Paulo, Katolicki Związek Robotników Polskich, Katolicki Związek Abstynentów, Towarzystwo Ziemianek Wlkp., Związek Włościanek Wlkp.

Hilary Majkowski, Poznań

WŁADYSŁAW FIEREK

(W 100-letnią rocznicę urodzin zapomnianego kompozytora wielkopolskiego)



Miasto Grodzisk w Wielkopolsce, w dziejach polskich już wspomniane w XIV wieku, a to z powodu wojny domowej pomiędzy Nałęczami a Grzymalitami, chlubić się może tym, że tutaj właśnie schronił się około 1578 r. pierwszy poznański drukarz Melchior Nering, wydalony za druk Niemojewskiego dysydenckiego dzieła „Diatribe" za rogatki Przemysławowego grodu. Z grodziskiej oficyny Neringa idzie w świat innowierców szereg druków, stanowiących dziś ważną pozycję bibliograficzną wydawnictw poznańskich XVI wieku.

Poza tym miasteczko to do innych ważniejszych wydarzeń historycznych nie ma pretensji. Jedynie do tego może, że w murach jego żył w drugiej połowie minionego stulecia *Władysław Fierek,* kompozytor pieśni na chóry męskie i mieszane, autor „Echa", utworu często śpiewanego przez chóry ziem zachodniej Polski, wielki miłośnik polskiej pieśni ludowej, jej skrzętny zbieracz i rozentuzjazmowany popularyzator. Starsi czytelnicy „Muzyki Kościelnej" zapewne pamiętają przynajmniej nazwisko, młodszym ono nic nie mówi. W tym roku upływa 100-letnia rocznica urodzin Fierka, przypomnijmy więc sobie postać naszego skromnego i zapomnianego pieśniarza, którego utwory krzepiły nie jedno serce polskie w czasach zaborczych. Należy się mu też, wraz z pieśniami Bolesława Dembińskiego miejsce poczesne w historii kulturalnej Wielkopolski, Pomorza i Śląska, jak również w dziejach muzyki ziemi byłej dzielnicy pruskiej.

Pieśni Władysława Fierka zaginęły by zupełnie, gdyby nie syn kompozytora ks. dziekan Szczęsny Fierek († 1936 r.),

który zajął się ich wydaniem. W roku 1914 wyszedł czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha „Śpiewnik“ — Fierka, obejmujący osiemdziesiąt utworów na chóry męskie i mieszane, wydane z rękopisu przez syna kompozytora. Cały nakład (1000 egzempl.) wyszedł w czasie wojny światowej, a kilkadziesiąt partytur poszło za Ocean. Dziś „Śpiewnik“ ten należy do rzadkości i jest często poszukiwany przez amatorów. Spełniły się więc słowa przedmówcy, który taką wyraził prośbę: „spełniając śp. Ojca mego życzenie, aby ukochane pieśni jego nie zaginęły, zebrałem z papierów pośmiertnych oto tę wiązankę i oddaję ją społeczeństwu z tym życzeniem, aby płynęły pod strzechy ku rozweseleniu i krzepieniu zbolałych serc“.

Władysław Fierek urodził się dnia 28 sierpnia 1838 r. w Kępnie, z rodziców Antoniego i Joanny z Kucharskich. Zdolności muzyczne, okazywane już w zaraniu młodości, rozwijał najpierw pod okiem starszego brata, później w seminarium nauczycielskim w Paradyżu, pod kierownictwem nauczyciela muzyki Nachbar'a. Od niego też otrzymuje po ukończeniu nauk — w roku 1858 — list pochwalny, jako że „odznaczał się pilnością i niezwykłymi zdolnościami w grze na organach i prowadzeniu chóru“.

Pierwsza posada nauczycielska, na której pozostał aż do emerytury (tj. do roku 1905) była w Grodzisku. Tu talentem muzycznym zwrócił na siebie uwagę miejscowego proboszcza ks. dra Prusinowskiego, słynnego krasomówcy, pisarza i gorliwego działacza społecznego. Dzięki jemu otrzymuje Fierek w r. 1862 stypendium Tow. Naukowego Im. Karola Marcinkowskiego, w wysokości 600 marek niem. rocznie. Suma ta umożliwia mu kontynuowanie wyższych studiów w Królewskim Instytucie dla muzyki kościelnej w Berlinie. Równocześnie kształci się w grze na fortepianie, wykazując duże zdolności. Wskutek śmierci zastępcy swego na posadzie nauczycielskiej, musiał po roku wrócić do Grodziska, przerywając studia berlińskie, oraz zamierzone w Lipsku, dokąd się był wybierał.

Obok zajęć zawodowych udzielał nauki gry na fortepianie, niekiedy sam nawet koncertował na rzecz ubogich. Z kompozycyj Fierka najwięcej znane są jego pieśni na chóry męskie i mieszane, których większość (80) zawiera wspomniany już „Śpiewnik“. Bibliografia wykazuje nadto szereg drobniejszych kompozycyj na fortepian, utworów kościelnych (mszy, litanij), wśród których msza na prymicję jedynego syna, wykonana dnia 26 lutego 1898 r. w Grodzisku, jest po dziś dzień często śpiewana przez miejscowy chór farny. Umarł w 73 roku życia, dnia 24 lipca 1911 r.

Ducha narodu szukajcie w pieśni — oto przykazanie, które przyświecało przez całe życie Władysławowi Fierkowi. Zrozumiał on aż nadto dobrze, że pieśń ludu polskiego, jako topograficzne odbicie pejzażu całego narodu, ma niezmierne znaczenie dla muzyki przyszłości, opartej nie na gamach indochińskich itp., lecz na cudownej przędzy pieśni rodzimej, przyobleczonej w formę i technikę europejską.

Na skromny krzyż cmentarny zapomnianego dziś pieśniarza, spoczywającego na grodziskim cmentarzu, padł pierwszy promień wiosennego słońca i rozjaśnił złote, wykute w kamieniu litery: Władysław Fierek. I jak gdyby z dali poszum lip cmentarnych nucił mu ostatnią pieśń:

„Wstań, pieśni, i dzwoń i dźwięcz!
— — — — — — — —
Pod Tobą w dole, w dole gdzieś
wśród lip i brzóz,
w zielonych sadach cicha wieś
i świegot ptasi w gąszczach łóz
i dymy, które wiatru dech
gna z niskich strzech“...

HENRI POTIRON O CHARAKTERZE LITURGICZNYM ORGANÓW i GRY ORGANOWEJ.

„Istnieje instrument pochodzenia dawnego, który jest ściśle kościelny, nazywany organami *(organum):* wzniosłość i majestat zasługujące na podziw czynią go godnym aby był włączony do obrzędów liturgicznych, czy to dla akompaniamentu chóru, czy to gdy chór milczy“. W ten sposób wyraża się Konstytucja Apostolska „Divini Cultus“.

W istocie do czasów ostatnich organy były uważane za instrument ściśle kościelny. Czy działo się tak przez asocjację idei, ponieważ wcale nie słyszało się organów poza kościołem? Może; ale przede wszystkim odgrywał tu rolę fakt istotnych cech tego instrumentu, który ściśle odpowiada charakterowi naszych obrzędów liturgicznych. Jeśliby chcieć jednym słowem określić liturgię a specjalnie muzykę gregoriańską, powiedziałbym w tej definicji następująco, przeciwstawiając sztukę kościelną — świeckiej: muzyka kościelna nie dopuszcza ekspresji dramatycznej i namiętnej, która w tworzywie muzycznym zaznacza się jako wybitne kontrasty odcieni rytmicznych i dynamicznych. Z tego to braku dramatyzmu, równie

dobrze dramatyzmu ekspresji radosnej, jak i ekspresji smutku, rodzi się pogodność i równocześnie wielkość (wzniosłość) naszych nabożeństw. Otóż dzięki swej rygorystycznej ciągłości, pewnego rodzaju bezwładności dźwięku, powiedziałbym prawie nieczułości (jednak nie chcę być źle (zrozumiany), organy odznaczają się właśnie tą nieporównaną pogodnością charakteru muzycznego i chyba tylko w sposób sztuczny nadają się do podkreślenia zbytnich odcieni. Stąd płynie owa „wzniosłość i majestat, zasługujące na podziw". Zatem prawo włączenia się do obrzędów zdobyły organy w sposób *naturalny*, przez właściwe sobie cechy istotne.

Za to jednak organy nie posiadają i nie mogą posiadać namiętnego drżenia strun pod smyczkiem, ani skrajnej rozmaitości barw dźwiękowych orkiestry, ani gwałtownej szybkości zmian barw i natężenia dźwięku.

Przeto organmistrze zaczęli szukać sposobu na danie organom nowych właściwości. Lecz tu miejmy się na baczności! można bowiem dojść do „odwiedzenia tego wspaniałego instrumentu od celu dla jakiego jest przeznaczony". Oczywiście Papież nie sprzeciwia się postępowi, byleby jednak „zachowane zostały przepisy liturgii".

Przeciwko bezwładności tonu usiłowano wprowadzić *tremolo*, co zresztą jest wynalazkiem bardzo dawnym i zresztą jakoby niezbędnym dla rejestru „vox humana", z którego czasem można wydobyć dość ładne efekty. Lecz należy ich używać jak najbardziej dyskretnie; jeżeli są źle uregulowane, powstaje tylko grymas; a nawet dobrze uregulowane dążą do nadania np. głosom solo trąby charakteru niejako zewnętrznego, który często nie przystoi ani organom ani nabożeństwu. „Ensemble" z głosem drżącym — pomijając vox humana — są po większej części szkaradne.

Szybkie zmiany rejestrów obecnie mogą być łatwo uzyskiwane, dzięki kombinacjom elektrycznym, które pozwalają z góry zarejestrować program całego recitalu. Same ułatwienia, których dostarczają kombinacje te organiście, są oczywiście niebezpieczeństwem, lecz byłoby rzeczą niesłuszną zapoznawać wielkie korzyści tego nowego wynalazku.

Rejestry „falujące" — vox coelesta, unda maris — za czasów Bacha nieznane, a przede wszystkim grupa rejestrów „harmonicznych" zawdzięczana geniuszowi Cavaillé-Coll'a, jak również niektóre barwy nowego pochodzenia, również nie są do pogardzenia, podobnie jak wszystkie udoskonalenia mechaniczne, które ułatwiają pracę palców i nóg organisty, i które ulepszyły emisję dźwięku.

Wszystko to nie zaprzepaszcza prawdziwego charakteru organów, jeżeli bierze się do gry organista godny tego miana.

Jakież są zatem owe nadużycia, w które mierzy Konstytucja „Divini cultus“? Całkiem poprostu: nadużyciem jest wszystko co odejmuje naszemu wspaniałemu instrumentowi jego pogodność i szlachetność. Nieumiarkowane używanie tremola, gry aparatu ekspresyjnego („boîte expressive“), mania nieustannych zmian rejestrów mogą być zarzucone tylko organistom, a nie organmistrzom. Ale doszło nawet czasem do tego, że chce się zrobić z organów jakiś inny instrument; ponad majestat, o którego się nie troszczono, postawiono inne, mniemane „zalety“, których jednak nie można pogodzić z postulatem godności i wielkości: narodziły się organy kinowe, najczęściej uproszczone, lecz giętkie, bez szlachetności, a nawet bez realnej siły — mimo okazałej ilości małych rejestrów, umożliwiających *rzeczywistą* grę fortepianu, harfy, gitary, dzwonów itd., trąb, kastanietów i bębnów! Może w tej koncepcji nie wszystko jest do pogardzenia, zwłaszcza co się tyczy transkrypcyj z orkiestry i to pod warunkiem, że poza tym będzie można zachować potęgę i wielkość brzmienia prawdziwych rejestrów organowych. Ale już napewno nie będzie to instrument *kościelny* i dla wszystkich tych nowości faktury nie ma miejsca na naszych chórach. Oto co potępia dokument papieski. Nawiasem mówiąc, przynajmniej we Francji jeszcze nie potrzebujemy skarżyć się na wścibstwo organów kinowych. Nawet naodwrót moglibyśmy życzyć sobie, aby faktura wyzwoliła się z rutyny i stała się współczesna („moderne“), a przy tym nie modernistyczna („moderniste“).

Po prawdzie o wiele częściej aniżeli organmistrze winowajcami są organiści: „należy w tym jeszcze unikać mieszania muzyki kościelnej ze świecką..., z winy niektórych organistów, zbyt sprzyjających produkcjom *muzyki ultra-współczesnej*, dochodziłoby się do odwiedzenia tego instrumentu od celu, dla którego jest przeznaczony... Nie umielibyśmy nie skarżyć się na czynione dziś usiłowania wprowadzenia do świątyń ducha świeckiego, a to z powodu *form* muzycznych zupełnie modernistycznych..; aby rytmy organów wyrażały majestat miejsca i oddychały świętością obrzędów...“

Organista powinien zatem *wybierać* muzykę, a następnie *interpretować* w duchu liturgii.

Oby zatem wybierał nasamprzód muzykę *pisaną na organy*. Transkrypcje niezawsze brzmią dobrze i po większej części są pochodzenia świeckiego. Wywołują u wiernych asocjacje nie mające nic wspólnego z nabożeństwem, zwłaszcza gdy

wyciągnięte są z repertuaru teatralnego, a to niestety jest wypadkiem najczęstszym. Odrzućmy duet z *Cosi fan tutte* (aranżowany także jako *Ave Maria*) lub marsz z *Fletu zaczarowanego*, odrzućmy *Alcestę* i *Lohengrina, Parsifala* i sonaty fortepianowe Mozarta lub Beethovena, Marzenie Schumana itd. itd. Grajmy muzykę *organową*.

Oby także miała ona charakter religijny i liturgiczny. Kiedy Papież mówi o muzyce „ultra-modernistycznej", można przypuszczać, że ma na myśli pewien „kubizm" *) muzyczny. Lecz wkońcu niektóre umysły zatroskane wcale nie chcą słyszeć np. chromatyzmu Vierne'a, co zapewne jest niesłuszne, jakkolwiek oczywiście wszystkie dzieła Vierne'a nie były pojęte jako liturgiczne. Wyrażenie *„formy* muzyczne zupełnie modernistyczne" jest o wiele bardziej precyzyjne, albowiem termin „forma" ma znaczenie muzyczne doskonale zdefiniowane. Dawne formy na podstawie kontrapunktu, z „cantus firmus" lub bez, w stylu zwanym imitacyjnym, chorały urozmaicone, ozdobne, lub kontrapunktowane, fugi o najrozmaitszym charakterze itd., drogie Bachowi i naszym starym organistom francuskim, mają jeszcze dziś duże wzięcie. Lecz równolegle z tym stylem tradycyjnym manifestuje się coraz bardziej tendencja utworów organowych w stylu symfonicznym, w czym może tkwi niebezpieczeństwo. Daleki jestem od ich potępienia muzycznego; lecz z punktu widzenia nabożeństwa należy czynić wybór w dziełach organowych w stylu symfonicznym, nawet co się tyczy dzieł Francka, albowiem nie wszystkie odznaczają się odpowiednim charakterem liturgicznym.

A następnie wszystko zależy od momentu: pochód, wyjście z kościoła często zgadzają się z pewną hucznością dekoracyjną. Interludium, podczas którego duchowieństwo i wierni przygotowują się do wysłuchania kazania, może mieć charakter niejako „zewnętrzny". Lecz błagam Was, niech Offertorium nie będzie popisem „brawury"! To nie jest moment odpowiedni dla grania toccaty i fugi w ré mineur! ani wariacyj z 5 symfonii Widora! Saint Saëns, który miał niejakie poczucie tego co się stosuje, a co się nie stosuje, uważał, że odpowiednia może być tylko improwizacja, uzależniona od charakteru święta i od chorału gregoriańskiego. Może miał rację. Ale iluż jest organistów, którzy byliby zdolni improwizować w stylu offertorium śpiewanego, zachowując przy tym formę i styl bez zarzutu? Jednakże należy pamiętać przynajmniej to, że wierni uczestni-

*) Jeden z kierunków ultra-modernistycznych w sztukach plastycznych. (przyp. red.)

czą w przebiegu Mszy św. i że gra organowa powinna pomagać do skupienia w modlitwie, a nie je rozpraszać!

Gdy mowa o improwizacji, dodaję, że organista nie powinien zapominać, że improwizacja to nie gonitwa palców po klawiaturze w poszukiwaniu mniemanych dobrych akordów. Sposób mówienia wytworny i poprawny polega na układaniu tzw. okresów literackich, na przestrzeganiu wszędzie proporcyj harmonijnych formy: wymaga to długich ćwiczeń przygotowawczych i bardzo specjalnego talentu. Częsta zmiana rejestrów, czym niejednokrotnie pokrywa się nicość formy i myśli improwizacyjnej, to proceder naprawdę opłakany. Lemmens zwraca na to uwagę w przedmowie swej słynnej „Metody organowej", Widor to powtarza, a Marcel Dupré w swym „Traktacie o improwizacji" pisze: „Wreszcie należy unikać zbyt częstych zmian rejestracji... Oby organista pozostawił wspomnienie, że dał do wysłuchania utwór grany fletami, to znów inny — mixturami itd... Organy mają rolę częściowo dekoracyjną i każda ich gra powinna być podobna do witraży katedry, z których jeden wydaje się czerwony, inny niebieski, jeszcze inny fioletowy, mimo że wszystkie w rzeczywistości są wielobarwne. Tym to właśnie umiarem w bogactwie tworzywa powinien się inspirować improwizator".

Umiarkowanie barw, umiarkowanie odcieni, pogodność myśli, oto skąd płynie majestat i szlachetność, której oczekujemy od kościelnej gry organowej. Dodaję, że organista musi znać swoje „métier"*) (to nie jest określenie zbyt małe) i musi stale pracować nad swoim doskonaleniem się. Jeżeli w wyborze swego repertuaru ogranicza się do zbiorków łatwej muzyki, gdzie nicość formy równa się nicości myśli, zupełnie jak przy mszach i motetach o których niedawno mówiłem, lepiej aby odjął ręce z klawiszy. Albowiem pierwszem określeniem muzyki kościelnej jest aby była *muzyką*.

WYDAWNICTWO NUTOWE DLA CHÓRÓW KOŚCIELNYCH.

Znane są utyskiwania naszych chórów kościelnych, zwłaszcza z prowincji, na brak przystępnych dla siebie utworów wokalnych. Skargi te są więcej niż słuszne. To co u nas się ukazuje na rynku księgarskim przeznaczone jest przeważnie

*) „Métier" to tyle co rzemiosło, w tym wypadku strona techniczna, rzemieślnicza sztuki, jako konieczna podstawa, bez której nie może istnieć artyzm. (przyp. red.)

dla więcej awansowanych chórów miejskich. Za trudne też są utwory wydawane za granicą, gdzie poziom chórów jest inny niż u nas.

Cóż z tego stanu rzeczy wynika? — Albo chóry porywają się na kompozycje zbyt trudne, narażając się raz po raz na niepowodzenie, które wreszcie mrozi ich zapał; albo czepiają się różnych niedojrzałych płodów amatorskich (sporo ich kursuje w odpisach) równie bezwartościowych muzycznie jak pozbawionych ducha kościelnego; albo wreszcie poprzestają na powtarzaniu w kółko szczupłego swego repertuaru, rezygnując z wszelkiego postępu i wysiłku nad podniesieniem swego poziomu artystycznego.

Ten brak odpowiedniej literatury to jedna z głównych przyczyn, powodujących zastój w stanie naszej muzyki kościelnej, na co niejednokrotnie zwracano uwagę w pismach muzycznych i na kongresach. Lecz był to głos wołających na puszczy.

Pracując od szeregu lat nad podniesieniem muzyki kościelnej w naszym kraju, zainteresowałem się bliżej poruszonym zagadnieniem i doszedłem do następujących spostrzeżeń:

1. Nasza prowincja potrzebuje przede wszystkim łacińskich utworów liturgicznych na święta i niedziele całego roku;

2. Utwory te muszą być proste w układzie, a więc w stylu przeważnie homofonicznym, podające tekst liturgiczny w możliwie krótkim ujęciu;

3. Najpraktyczniejszy byłby taki układ głosowy, któryby uwzględniał różnorakie i niestałe warunki naszych chórów. A więc utwór powinien nadawać się do śpiewania przez najrozmaitsze zespoły śpiewacze, a zwłaszcza przewidziana być musi możliwość połączenia tenorów i basów w jednym wspólnym głosie męskim, jak również możliwość obejścia się w ogóle bez głosów męskich.

4. Ekstensja głosów powinna być utrzymana w skali umiarkowanej, jaka dostępna jest śpiewakom niewyszkolonym.

5. Przy tym wszystkim utwór powinien być nie tylko urozmaicony, ale brzmieć pełno i harmonijnie, by się śpiewakom i publiczności podobał.

Konia z rzędem temu, kto tego wszystkiego dokaże! Zadanie naprawdę trudne i niewdzięczne dla kompozytora! Ale jak długo stan naszych chórów jest taki, jak obecnie, tylko tą drogą można im przyjść z pomocą i podciągnąć je wyżej. A zważmy, że tych słabszych chórów jest u nas 90%!

Dodajmy jeszcze, że luka do wypełnienia jest tak ogromna, że nie pomogą tu półśrodki w rodzaju dodatków nutowych, o które wołają niejednokrotnie prenumeratorzy naszej „Muzyki

Kościelnej". Tu trzeba systematycznej, programowej pracy, wydawnictwa muzykalii kościelnych na wielką skalę.

— — —

Tego zadania podjął się niżej podpisany, przystępując do do wydawania kwartalnika nutowego pod tytułem: „Śpiewy liturgiczne na cały rok kościelny.

Kwartalnik przynosić będzie kompozycje muzyczne wydawcy i innych autorów: a) nowe, t. j. nigdzie nie drukowane, b) *przystępne*, czyli nie skomplikowane w układzie, nie rozwlekłe, o umiarkowanej ekstensji głosów, c) *praktyczne*, bo nadające się do wykonania na 4, 3 i 2 głosy do woli. Opracowane są one zasadniczo na 4 głosy mieszane, ale tenor jest traktowany jako partia nieobowiązkowa i połączone głosy męskie mogą razem śpiewać partię basu, umyślnie wysoko trzymaną. Wreszcie można wypuścić oba głosy męskie, wykonując utwór na 2 głosy lub 1 z organami.

Tak partytury jak głosy są sztychowane i drukowane na dobrym papierze. Wydawnictwo uwzględnia też warunki materialne naszych chórów kościelnych! cena utworów w przedpłacie wynosi zaledwie połowę ceny rynkowej. Do każdej partytury dołącza się bezpłatnie po 1 egzemplarzu głosów. Większą ilość głosów będą mogli abonenci nabyć dla swoich chórów z rabatem 30% od ceny sprzedażnej. Wysyłkę opłaca wydawnictwo.

Szczegółowo opracowany program wydawnictwa przewiduje numery z następującymi utworami: 1) Śpiewy na Wielki Tydzień; 2) Jutrznia na Wielkanoc; 3) Hymny na procesję Bożego Ciała; 4) Jutrznia na Boże Narodzenie; 5) Śpiewy na aspersję i procesyjne; 6) Motety łacińskie do wykonywania w czasie ofiarowania) na adwent, wielki post i wszystkie niedziele roku — Takież: 7) na uroczystości Pańskie; 8) na uroczystości Matki Boskiej; 9) na uroczystości Świętych Pańskich; 10) Śpiewy przygodne, jak *Te Deum, Veni Creator,* Ecce Sacerdos, na święta papieskie, misyjne, itp.; 11) Msze łacińskie; 12) Msze Requiem; 13) Nieszpory na niedziele i święta.

Nadto w osobnych numerach wyjdą utwory kościelne z tekstem polskim, jak pieśni na poszczególne okresy i święta roku kościelnego, litanie, śpiewy pogrzebowe, polskie msze, oraz zbiory łatwych preludiów na organy i fisharmonię.

Numer I Śpiewów Liturgicznych już jest na ukończeniu i ukaże się na początku wielkiego postu, przynosząc następujące utwory wokalne:

1. Na niedzielę palmową: Pueri hebraeorum — Cum angelis — Gloria laus et honor — Scriptum est enim — Ingrediente Domino
2. Na wielki czwartek: Christus factus est — Pange lingua
3. Na wielki piątek: Ecce lignum crucis — Popule meus — Agios o Theos — Crucem tuam — Crux fidelis — Vexilla regis — Recessit pastor noster
4. Na wielką sobotę: Sicut cervus — Confitemini — Ps: Laudate Dominum — Magnificat
5. Na Wielkanoc: Gloria tibi Trinitas — Cum Rex gloriae — Surrexit Dominus de sepulcro — Jutrznia: Invitatorium — 3 psalmy — 2 responsoria.

Razem 27 utworów w opracowaniu, jak wyżej powiedziano.

Następne 3 numery na rok bieżący przyniosą: Motety na wszystkie niedziele roku kościelnego, hymny na procesję Bożego Ciała i Mszę łacińską.

Abonament wynosi 12 zł rocznie lub 7 zł półrocznie. Wpłaca się z góry. Egzemplarzy próbnych nie wysyła się. Adres redakcji i administracji: Wydawnictwa Salezjańskie, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6.

Wszelkie uwagi pp. Organistów i Dyrygentów przyjmę z wdzięcznością, i w miarę możności uwzględnię przy opracowaniu następnych numerów. *Ks. Antoni Chlondowski*

KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH

Kongres Delegatów kół dekanalnych Kolegium Polskich Organistów-Chórmistrzów odbył się w Warszawie dnia 21 lutego br.

Odpowiedzialne stanowisko prezesa przyjął na ogólne życzenie p. prof. B. Rutkowski. Bliższe szczegóły dotyczące Kongresu podamy w następnym nr. „Muzyki Kościelnej".

ARCHIDIECEZJE GNIEŹNIEŃSKA I POZNAŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Zwracamy uwagę na okólnik Związku Chórów Kościelnych dotyczący reorganizacji Związku jak i chórów w myśl rozporządzenia J. E. Ks. Kardynała Prymasa.

Walne zebranie Związku Organistów odbędzie się w rb. zależnie od terminu, do jakiego się załatwi szereg spraw organizacyjnych z Władzą Duchowną.

Dekanat poznański przywrócił zapoczątkowane już dawniej regularne zebrania miesięczne. Zebrania te odbywać się będą

każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Pierwsze takie zebranie zwołane przez Zarząd Związku, odbyło się dnia 28. II. br. w sali księgarni św. Wojciecha. Na każdym zebraniu będzie na porządku obrad aktualny wykład. Delegatem wybrano p. J. Chmielewskiego, sekretarzem p. M. Musielskiego.

Wszystkich delegatów kół dekanalnych wzgl. okręgów wzywamy do urządzania podobnych zebrań, przynajmniej kwartalnych, a uchwały lub wnioski przesyłać Zarządowi.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Od szeregu lat przypominamy, że każdy organista jako pracownik umysłowy, ubezpieczony być musi w Ubezpieczalni Społecznej. Jako dowód, że jest ubezpieczony, posiadać powinien legitymację oznaczoną literę *U*. Żali się bowiem pewien kolega, że stracił posadę i nie pobiera wsparcia, bo nie był należycie ubezpieczony.

Cały szereg posad zajmują organiści nieegzaminowani wzgl. z egzaminem III klasy, a organiści z egzaminem II klasy szukają posad. Wskazanym byłoby, zniesienie w ogóle stopnia III klasy, ażeby raz wyzbyć się niepotrzebnego elementu.

Zmiany. Posadę w Rywałdzie przejął kol. Błaszkiewicz Franciszek a posadę w Swarzewie, kol. Heynowski Antoni. Z dniem 1 stycznia br. utworzona została nowa parafia w Bursztynowie pow. Grudziądz.

Zebranie dekanalne

Toruń, dnia 8 lutego br. odbyło się zebranie dekanalne, dekanatów Toruń, Chełmża, Bierzgłowo i miasto Toruń, przy udziale 21 kolegów, usprawiedliwił się Gulczyński — Łążyn. Zebraniu przewodniczył delegat, który podał bardzo obszerny i ciekawy program zebrania. Referat wygłosił kol. Stefan Dorawa na temat „Muzyka i Śpiew wielkich mistrzów". Kol. Doga Henryk wygłosił referat jak mamy pielęgnować śpiew gregoriański. W sprawie ubezpieczeń pracowników umysłowych mówił kol. Alojzy Szymański. Między innymi omawiano działalność zarządu Związku Organistów.

CHÓRY KOŚCIELNE

ARCHIDIECEZJE GNIEŹNIEŃSKA i POZNAŃSKA

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU

Dekretami J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda z dnia 9 marca br. zostali zamianowani na okres trzech lat:

Ks. Kanonik Franciszek Jedwabski — delegatem arcybiskupim do Związku,
Ks. Prałat Leopold Biłko — prezesem Związku,
Ks. Prałat Dr Wacław Gieburowski — dyrektorem artystycznym Związku na Archidiecezję Poznańską,
Ks. Kanonik Stanisław Tłoczyński — dyrektorem artystycznym Związku na Archidiecezję Gnieźnieńską.

Przejęcie agend Związku odbyło się dnia 22 marca br. w biurze Związku w obecności przedstawicieli dawniejszego zarządu Związku: ks. proboszcza W. Faustmana, sekretarza p. St. Siedlewskiego, skarbnika p. L. Holasza, oraz nowego prezesa Ks. Prałata Biłki.

Sprawy Związku będzie nadal załatwiało biuro przy ul. Wrocławskiej 18, a mianowicie p. St. Siedlewski jako p. o. sekretarza generalnego.

Związkowe zebranie delegatów odbędzie się dnia 5 maja 1938 r. Bliższe szczegóły podaje okólnik wysłany do wszystkich chórów Związkowych, na który chórom szczególną uwagę zwracamy.

Na skutek reorganizacji w Związku, odbędą się tegoroczne zjazdy okręgowe z dowolnymi pieśniami wyznaczonymi przez Zarządy okręgów.

Do Związku przyjęto następujące chóry: Rąbin, Krotoszyn i Nakło.

Śmigiel. Pan Stanisław Albrecht obchodził w dniu 31 stycznia br. 50-cio letni jubileusz przynależności do chóru, za co mianował go chór swym członkiem honorowym.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

OKRĘG TORUŃSKI

Dnia 8 lutego odbyło się w Toruniu walne zebranie I Zw. Chórów Kościelnych. Po dłuższym przemówieniu ks. Prezes Szuchmielskiego i na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium zarządowi. Pod przewodnictwem p. Waleriana Molickiego jako marszałka zebrania p. Franciszka Jaszczubowskiego sekretarza i pp. ławników Maksymiliana Ruszkowskiego, Władysława Szmergalskiego wybrano zarząd w następującym składzie: prezes — Ks. prob. Feliks Szuchmielski Komorsk Wielki, wiceprezes — ks. prob. Paweł Goga Toruń, sekretarz — organista Alojzy Szymański Toruń, wicz- Paweł Goga Toruń, sekretarz — organista Alojzy Szymański Toruń, wicesekretarz — Franciszek Jaszczubowski Unisław, skarbnik — Jan Pasternacki Toruń, dyrygent okręgowy — Stefan Dorawa org. Chełmża, radni - ławnicy — 1) org. Henryk Doga Toruń, 2) org. Antoni Gudel Toruń, 3) org. Walerian MMalicki Toruń; komisja rewizyjna 1) org. Wacław Prusiecki Popowo Toruńskie,

2) org. Władysław Szmergalski Grzywna, 3) Franciszek Dąbrowski Unisław.

Po ukonstytuowaniu się zarządu objął przewodnictwo ks. Prezes i w serdecznych słowach zachęcał do dalszej owocnej pracy na niwie muzyki i śpiewu kościelnego. Na cele okręgu ofiarował jednorazowo A. Szymański zł 14,20. W planie pracy na rok 1938-39 omówiono urządzić zjazd Chórów Kościelnych w maju br. w Chełmży.

OKRĘG GRUDZIĄDZKI

Jabłonowo. Walne zebranie dyrygentów i delegatów odbyło się pod przewodnictwem ks. prob. Dreszlera w dniu 25 lutego br. Rozpatrzono obecny statut diecezjalny i uchwalono zgłosić poprawki do §§ 2, 3, 5, 13, 14 i 16. Zjazd Okręgowy odbędzie się z początkiem lipca br. w Grudziądzu.

NOWE WYDAWNICTWA

FUNEBRALE

zawiera: Obrzędy pogrzebowe, Officium defunctorum, Mszę żałobną, Procesję na Dzień Zaduszny. Wydanie z kluczem skrzypcowym, systemem pięcioliniowym, odpowiednią transpozycję i polskimi rubrykami.

Opracował Ks. Dr Wacław Gieburowski, dyrygent Poznańskiego Chóru Katedralnego 1937. Druk i nakład: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, cena 6,— zł.

Pod powyższym tytułem ukazała się książka tak bardzo ze względu na stronę praktyczną potrzebna duchowieństwu i organistom.

Nuty umieszczono w systemie nutowym pięcioliniowym w dogodnej transpozycji na klucz skrzypcowy tak, że każdy, znający nuty i grający na jakimś instrumencie, z łatwością w domu przyswoić sobie może prawidłowe wykonanie hymnów, antyfon i psalmów. Mimo to modna nutacja nie razi oka muzyka kościelnego, przyzwyczajonego do pisowni chorału gregoriańskiego, i to dla tego, że słusznie Ks. Dr Gieburowski zachował kształt neum taki, jaki spotykamy w watykańskim wydaniu chorału tradycjonalnego. Transpozycje są bardzo wygodne, bo tenor, na którym się śpiewa psalmy, zwykle umieszczono w wysokości nuty b. Natomiast transpozycja tomu VII do dolnej dużej seksty (zob. str. 94 „Me suscepit“ i str. 97 „Omnis spiritus“) zdaje mi się jednakże cokolwiek za niska. Transpozycja do dolnej kwarty wystarczyłaby, bo wówczas tenor na nucie a odpowiadałby tenorom innych tonów w pozycji b. Słusznie umieścił autor antyfonę „Salve Regina“ ogólnie u nas śpiewaną na końcu pogrzebu i pieśń „Witaj Królowo nieba“. Szkoda, że nie podano także obok starszej melodii „Salve Regina“, może nie wszędzie u nas śpiewanej, także melodię wedle Editio Vaticano ad lib.

Umieszczenie hymnu „Ave maris - stella“ w dwóch nawet wariacjach przy pogrzebie dziecka bardzo się przyda, bo Rituale Romanum go nie posiada

widocznie dla braku ogólnego zwyczaju śpiewania tegoż hymnu z okazji pogrzebu dziecka. Na końcu dodano jeszcze uroczysty ton do „Miserere" pogrzebowego z poprawnie podłożonym tekstem, co nareszcie umożliwi jednolite i równe śpiewanie tegoż psalmu, którego wykonanie było często bolączką zwłaszcza przy większej liczbie duchowieństwa, biorącego udział w pogrzebie.

Całość książeczki robi najkorzystniejsze wrażenie. Oprawa jest solidna, papier dobry, druk mimo małego formatu książki wyraźny i duży.

W praktyce duszpasterskiej, w której obrządki pogrzebowe tak bardzo często zachodzą, Funebrale Ks. Dra Gieburowskiego zastąpi całkowicie zbyt obszerne i grube, więc niewygodne, Rituale Romanum, oraz Rytuał lub Kancjonał polski, wydany przez tegoż samego autora.

X. Jan Wiśniewski
dyr. chóru katedr. Pelplin

*

Ks. Antoni Chlondowski — Śpiewy liturgiczne na cały rok kościelny nr 1.
Nakładem Wydawnictw Salezjańskich w Warszawie ukazał się I numer ŚPIEWÓW LITURGICZNYCH księdza Antoniego Chlondowskiego.

Zasłużony dla muzyki liturgicznej i wysoce utalentowany autor rozpoczął bardzo pożyteczne wydawnictwo utworów liturgicznych dla chórów kościelnych, zwłaszcza dla zespołów średnich i słabszych. Zaletą układów jest to, że pieśni te mogą być śpiewane na 4, 3 i 2 a nawet na 1 głos (z tow. organów). Sopranowy głos nie przekracza skali głosu chłopięcego.

ŚPIEWY LITURGICZNE napisane są ściśle w duchu kościelnym, a przypomnijmy, że kompozytor wyszedł ze świetnej szkoły ratyzbońskiej. ŚPIEWY LITURGICZNE mimo że technicznie łatwe, odznaczają się wybitną wartością muzyczną. Bogata inwencja melodyjna płynąca z prawdziwego natchnienia i faktura kontrapunktyczna ujawniająca znakomite opanowanie métier kompozytorskiego sprawiają, że utwory te brzmią zawsze bardzo artystycznie i nadzwyczaj szlachetnie. Podkreślić należy, że kompozytor posługuje się również tworzywem chorału gregoriańskiego.

Niewątpliwie wydawnictwo ŚPIEWÓW LITURGICZNYCH znajdzie się w repertuarze każdego chóru.

Należy świetnemu autorowi gratulować inicjatywy i zaszczytnej realizacji, dzięki której polska muzyka kościelna nareszcie posiadać będzie na cały rok odpowiednią literaturę. Feliks Nowowiejski

*

A. Weissenbäck — Sacra Musica — Lexikon katolickiej muzyki kościelnej. Wydany w języku niemieckim. Nakładem Augustinus-Druckerei, Klosterneuburg bei Wien.

*

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Młodych Muzyków w Krakowie za okres 1931-37, wyszło jako piękna broszura, i zawiera obok szeregu ilustracyj, artykuły ks. H. Feichta „Karol Szymanowski a Młodzi", oraz wiele innych.

„MUZYKA KOSCIELNA" wychodzi w Poznaniu jako miesięcznik

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18. — telefon 35-40.

Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,— zł.

Cena zeszytu 1,— zł.

Cena ogłoszeń: str. 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.

Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.